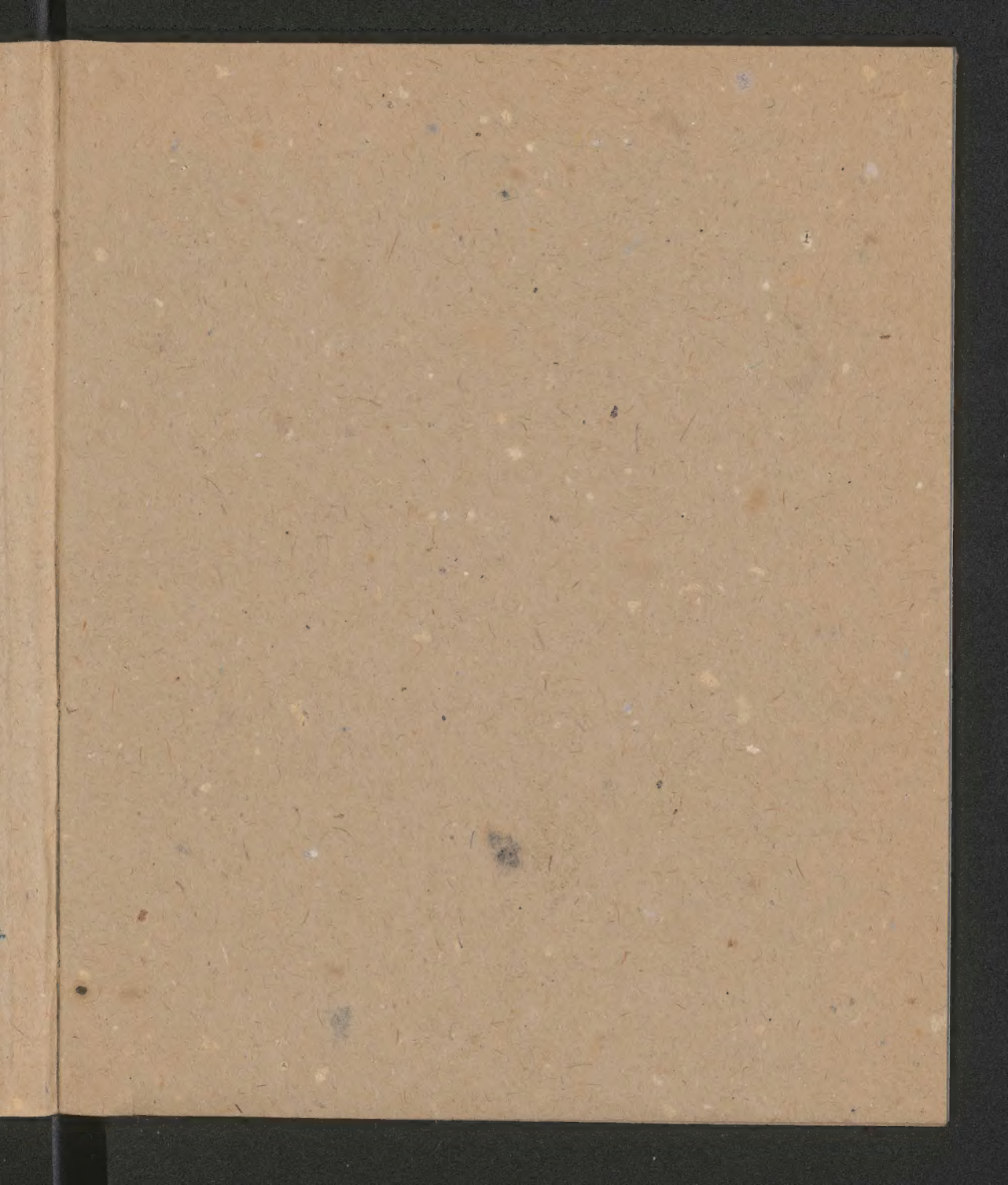


15652

Mag. St. Dr.

I Mag. St. Dr.









15652

I

P

1823 III 45

A 136112/79

8/12

2344 Provo.

G Ł O S

XCIA ANTONIEGO STANISŁAWA ŚWIATOPOŁK
CZETWERTYNSKIEGO,
KASZTELANA PRZEMISLSKIEGO

Na dniu 10. Paździer: 1791 R. przy wprowadzeniu
materji Starostw.

M I A N Y.

NAYIASNIEYSZY KROLU!

NAYIAS. ZGROMADZ. i SKON. RZEPLTEY. STANY.

W Samym wstępie zabranego Głosu, który wiem, że zwraca
Wasz słuch, i uwagę, obawiam się wczesnie, by będąc może
niedogodnym, nie wystawił mnie na pośmiewisko, przesydy, i opinie;
iako doświadcznie mnie przekonywa: Nie będzie w ustach moich
zdrada, słowa moje bydy mogą niedogodnemi, a iako w tej Izbie
zwykle zowią, popularnemi, nie będę więcey ani awansował,
ani cofał się, co powiem, exhalacyi próżney nie użyję, ani na
oszczerstwo osobiście, ani Narodu, bo oboje w swym rządzie szan-
nuję; powiem co myślę, co mi wolno z Prawa, i co mi urząd
każe: tak dopełniwszy powinność, wczesnie Was uprzedzić
winienem, iż mówię w materji Starostw, w interesie ważnym



* * *

Narodu, bo iego szczęśliwość zakładam, ieżli mam się kiedy spodziewać, że chcemy go prawdziwie uczynić wolnym i niepodległym nikomu.

Czas Nayiaśnieysze Stany weyrzec we wszystko, wystawić przyszłość, zwrot uczyniwszy na przeszłość, iaka była, powiedzieć czym Narod był. dla czego bydz tym przestał, w iakim jest stopniu, i do iakiey zbliża się kolei, pewny lub nie, utrzymać się tak, iak zdaie się, że życzem, acz w odmiennych zbyt od siebie widokach, bo iedni utrzymując rzeczy iak są, rzucamy na następne pokolenia powinność, że niech się strzegą, niech sobie wydrzec nikomu nie dadzą, ktobykolwiek ten był, któryby usiłował: To krok niepewny, lecz odważny, sprzyia mu osobiste na ten raz tylko znaczenie. Cel iego ieżli był prawdziwym dla ogólnego szczęścia, nie zgrzeszył, bo się omylił iak człowiek, ieżli uległ komu dla siebie, czeka go odpowiedź. Drudzy przyiowski narzut, iaki zwykł się przytrafiać, w każdym społeczeństwie doświadczanym czaſowie od znaczneyzey części, uleż powinni rozłądnie, niezapominając przecieź nigdy, o tych obowiązkach, co winni są zawsze szczęściu powszechnemu, a te się oznacza, kiedy bronią Praw odwiecznych Narodu, exystencyi ciągłej tegoż, ieżli prawdziwie wolnym chcą widzieć, idą za cieniem dostrzegając, by nań niewoli nie ściągneli w nayodlegleysze czaſy.

Szczęśliwy to moment ieszcze, że spostrzegam na tym Tronie Króla Polaka, Oyca Ojczyzny prawdziwego, gdy zna swój Kray dobrze, wiadomy mu Geniusz Narodu, wiadoma potrzeba Kraiu, szczęście iego interesuie od nieprzewidzianych, a wydarzających się wszystkim Narodom nieszczęść, ostrzega, dzieli i odwraca; ale zdaie się, że położono koniec już takowym Panowaniom: zmiana w dalszości wystawia odmienia postać, zwraca wiek przeszły, a dotąd pamiętny nam, którzyśmy reszty tego iawnemi byli świadkami, nierozumiał Nas nikt, bo szczęście ogólne Narodu nie było ich własnym, było przeto obojętne.

tnym dla nich, cóż miało im być pobudką? chyba blask Infygniów, i myśl zwrócona szczególnie, by ziednych do drugich rąk przechodziły, nierząd zaś ciągły, by tych samowolnie rządzącami przez się, lub faworytów do nikczemnego doprowadził stopnia, któryby zatracił wolność do szczętu, a na miejscu niewolę i posłuszeństwo wszystkich ku jednemu ugruntował i załatwił, mieli do tego wszystkie narzędzia w swej pomocy, a najśliczniej Przewodniczyły im dary w Starostwach, które *pro pane benemorentium* mogli rozdawać, temi to łagodząc kilkunastu, lub kilkudziesięciu, mieli rozwiązane ręce, i rozpostrzenione chęci do zatracenia Narodowego Rządu, a przeto imienia; Cóż bowiem z bezrządu ciągłego wypadać mogło? Kto tedy ma słuszne powody trwogi po doświadczeniach tak niedawnych, zda się, że najzuchwalszych wstrzymać powinny takowe, kiedy widzimy się być bliżsi owych czasów, na które nieprzeftając narzekać, powiedzmy, że te to były Epoką Panowania W. K. Mości ciągle nieszczęśliwego; Bliżsi tamtych, Współcześni teraźniejszych, roztrząsamy winy, śledzimy występki, źródło ich obfite wynikało z tej ostateczności, które ciąg kilkudziesięcioletnich Panowań nabawił, stał Kray w nierządzie, wzrosła dzielna Anarchia, nieład domowy wzmógł się, zrywano Seymy ieden po drugim, zwinięto Wojsko, więc bez rady, sprawiedliwości, wojska, znalazł się Naród na łup wytfawiony domowej i obcej przemocy, dla czegoż? Bo Geniusz Panujących był zawsze cudzym Narodowi, niezrozumianym przeto, ani interesującym wzajemnie.

Gdy to wszystko pilnie rozważam, gdy się zastanawiam już na przyszłość, trwoże się i lękam widząc nagłą zmianę wszystkiego, myśleć powinienem o sposobach, by te były użyte na odwrócenie od nas tego, co łatwo powrócić może; im więcej zatym władzy, któremu Urzędowi dozwala się, a który w zroście swoim zdaie się ostrzegać tych, co mu nadał, tym więcej pomnieć przystoi, aby dane muprawidła były ścieśniając.

ce tenże Urząd, moc złe czynienia usuwając, osobiwiey gdy żadna odpowiedzialność z osoby go nie czeka, a w pływ do iego dzielney mocy i użycia tey więcey zbliżonym został, iak kiedy dawniey należał, chociaż wzajemna umowa przedtym krepowala wole iego, że niemógł czynić złe, dobrze zawsze był powinien.

Krótkość tłómaczenia się mego powodowała mną, abym nie dawnych poprzedników W. K. Mości wystawił obraz Panowań, tym bowiem samym, wina ta, która zdaie się blisko patrzącym padać na W. K. Mości Panowanie, usunie się od niego, i przekonana zawsze, że nie wielkość tżzcza przez^z związki Krwi Królów w dziełach wielkich i Rządach nad Narodami sławnemi czyni, lecz sposobność, która nie zwykła koniecznie w Sukcesorach zachowyw ać ciągłą gradacyą.

Te prawdy iasno wyświecić znam obowiązkiem dotąd Urzędu mego, któren przed BOGIEM i W. K. Mością jest zaręczony poprzyśiężoną Wiarą. *Quid quid nocivi Scivero avertam* minoł ten czas, w którym mówić należało, lecz tenże sam ożyć musi w przyszłości bliższej lub dalszej, iaki sposob do dokonania wszystkiego użytym został.

W dalszej zatym osnowie Głosu mego postępuje, iż rozdaństwo wszelkie w ręku Królów jest nieprzyzwoite, iż denominacya w Narodzie wolnym Dobr Królewskich jest niepotrzebna, wypada przeto zatrzeć ślad nazwiska, powiedziawszy odtąd, że niemasz Starostw i iakiegokolwiek rodzaju dobr Królewskich, tylko że te w Polsce są iedney natury: To stopień pierwszy, który jest stanem kwestyi do rozwiązania.

Nayiasneyfzy Królu, Prośba moja do W. K. Mości iak Obywatela, w tym mieyscu jest Radą iako Senatora Polskiego, dozwol W. K. Mość łaskawie żądać z siebie ofiary, iuż nie pierwszej, któros na tym Sejmie dopełnił, idzie Królu o to, aby Następni po Tobie nie mieli Dobr iakimi są Ekonomie, day przykład z siebie, okaż, że Król Polak, zrozumiał wszystko,

czego Narod i dla czego żądał po Tobie, zośław ślad, że Polacy Królowie nie umieli Panować inaczej, tylko nad farsami wolnych Polaków, ufnosć wzajemna, przystęp łatwy, porozumienie się, zastępowały miejsce tych Królów, których duma wielkośći wzbraniała przystępu, a odwołując Obywatelskie umysły, znała w swych Królach tytuł, nieznaną w nich Ocyu.

179. ~~179.~~ Podchlebnie mówić Królu, nie mój to jest dar, niedostępny od Ciebie za łnem dobrodziejstwa, chowam wdzięczność, że miałeś pamięć jeszcze w wieku młodym, lat już temu było dwadzieścia, dasz zapewne mi świadectwo, bo woiny był w opinii powszechnej, iż kiedy mi się zdarzy mówić o tobie, jest moim przekonaniem nieodowiadającym w żaden sposób: iako swemu Dobroczyńcy, Urząd i znak, który noszę, jest Twoim dziełem, to oboje jest mi obojętnym, bo ani dla Tytułu, ani dla świetności, sposób ciągły postępowań moich, był moim własnym a w pełnieniu Urzędnika powinności, mówiłem prawdę śmiało, Królu! dochodziła ta i Ciebie, miły to był obowiązek dotąd kiedy Król wszystko rozumie, umie rozróżnić, radę przyjąć, i lub dać swoją dla dobra Narodu, lecz Królu, prośba Obywatela i rada Urzędu, bydz musi w miejscu swym, znam ja, że Ekonomii są W. K. Mości zaręczone Pectami Konwentami, nigdy śmyśla nie było powstawać na przeciw tych, owszem za dotrzymaniem wzajemnym było powinnością Urzędu iakiegokolwiek bądź nadwergżenia tym świętym umowom niedopuszczać. Nie można onie mówić bez pewnych umow, lecz prośić wypada, byś im koniec położył w odstąpieniu dla dobra Narodu, może to bydz wstępem jednego dobrodziejstwa do drugiego, że następni po dlagim życiu Jego zrzeką się i intrat złytych Dóbr, wszakże gdy tylko pewna część czasu mają przesadywać w Kraiu, nie widziałbym potrzeby, by podobne bydz miały dochody iakie W. K. Mość masz óznaczone, przybędzie pewny fundusz na Wojsko z intrat, przybędzie daley gdy sprzedane zośtaną podobnym sposobem iak Starostwa.

Najjaśnieysze Stany, radziłem dotąd tylko sprzedażie Starostw i przemianę onych w dobra Ziemskie, lecz przewidując zapytania, że ta Rada niezałatwi deficit na wojsko, i inne nieuchronne potrzeby, zawsze ponowię, że dopoki nie powiemy wyraźnie, iak mamy zrobić ze Starostwami i iak mamy tę obrócić, zawsze trudny krok do wynalezienia, niemożemy bowiem wstępnym boiem z krzywdą dotykającą tylu Starostów, powiedzieć, że niech oddadzą wszystkie intraty, święta bowiem ich własność, nie może paść ofiarą, choć publiczney potrzebie, zawsze wypadać musi nayıpierwizła, decyzya, iak te obrócone bydź mają przed wszystkimi Projektami, które do każdego przypadku, być muszą inne, a zatym JW. Mci Panie Marszałku Seymowy pełen zawsze cnoty i chęci naylepszych, zawiadomił nas już, iż Prześw: Deputacya Konfitytucyina pracuje około ułożenia Projektu względem Starów, i chce przynieść do rozwagi Najjaśnieyszych Stanów, lecz pozwól zażtanowanie sobie uczynić, niepewnym bowiem będąc dotąd woli Najias: Stanów i ich decyzyi kóždy Projekt do tej Izby wniesiony będzie cudzym i stosownym do obiektu pewnego, trudniącym przeto dotąd, dokąd już nie powiemy, iak bydź mają obrócone, kładę przypadek, którego nieprzewidując, i spodziewać niepowinienem, gdyby wypadło z decyi naszey, że Starostwa tak pozostać mają, iak są, na cóżby się zatym zdał Projekt Prześw: Deputacyi Konfitytucyiney, która go stosownie układa iakby już Starostwa na Dobra Ziemskie przemienione zostały.

Najjaśnieysze Stany, przyimicie myśl moją, ieżli sądzicie bydź prawdziwie dogodną zamiarowi Waszemu, powiedzcie że nieodstąpicie od tej decyzyi wprzód, nim Projekt będzie przyniesionym od Prześwietney Deputacyi Konfitytucyiney, która będzie objętym samemi szczegółami potrzebnymi mocney rozwagi, aby i sprawiedliwość oddana była Starostom, i Fundusz potrzebny koniecznie, bez obciążenia tych obmyślonym został.

* * *

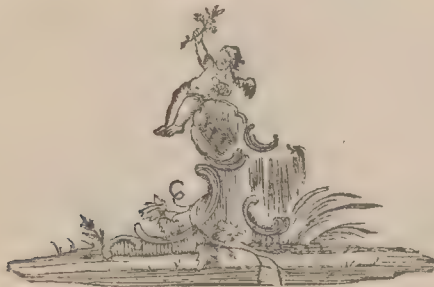
Kończę Głos mój radząc poprzyśiężoną wiarą, iż czas już
jest abyśmy tę ważną materią w zwłokę niepuszczając już raz
zadecydowali, im więcej mamy czasu, tym więcej znajdziemy
oporu.

A zatem JW. Mci Panie Marszałku Sejmowy dopełniy te
powinność; która z porządku rzeczy wypada przed przyniesie-
niem Projektu.

Poday propozycją iasną i czytłą.

*Czy każdego Rodzaiu Dobra Królewskie maią bydź prze-
iśtoczone w Dobra Ziemskie, lub tak pozostać iak są.*

Ja moją dopełniwszy powinność, skąńczyłem już Głos, a-
bym zaś ślad zostawił odległej potomności, żem radził w tych
zmiany czasach, ten oświadczam się umieścić w Aktach.













Biblioteka Jagiellońska



sidr0022293

